„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

281. Kraków, wtorek dnia 12 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Polityka Koła.

Wybór prezydjum Koła nie był dla nikogo niespodzianką, — może tylko nie oczekiwano takiej jednomyślności. Nawet najskrajniejsi demokraci oddali swoje głosy na p. Abrahamowicza, — który, o dziwo! otrzymał 4 negatywy od swoich konserwatywnych przyjaciół...

Przeszłość polityczna nowego prezesa Koła jest zbyt znaną, aby się o niej obszernie rozwodzić. Jest to konserwatysta z przekonania i upodobania, i dalej zapewne idzie w swej opozycji przeciwko demokratycznym reformom, aniżeli jego bezpośredni poprzednik. Obawiamy się zatem, że cała polityka Koła, zorjentuje się obecnie w kierunku ultra konserwatywnym, coby naszym narodowym i politycznym interesom tylko szkodę przynieść mogło.... Zwłaszcza w obecnym przełomowym momencie, kiedy ogół żąda szybkiego załatwienia reformy wyborczej, — popychanie Koła do oporu przeciwko temu wielkiemu dziełu, byłoby nie tylko błędem ze względu na ogólną sytuację państwa, ale dostarczyłoby w kraju wszystkim przewrotowym żywiołom, najdogodniejszej broni do agitacji podwójnie niebezpiecznej wobec bliskich wyborów...

Nie podzielając politycznych zasad p. Abrahamowicza, nie przypuszczamy jednak ani na chwilę, aby mógł on zapomnieć kiedykolwiek, że jest prezesem *polskiego* Koła,i że najgłówniejszym jego obowiązkiem jest stać na straży polskich narodowych interesów — a jeżeli podkreślamy tę stronę polityki koła to dlatego, ponieważ w ostatnich czasach nie zawsze ją należycie w Kole uwydatniano...

Zastępcą p. Abrahamowicza został Dr. Bobrzyński chociaż stosunek ten raczej powinienby odwrotnie się ułożyć, — jeżeli już prezydjum Koła ma nosić koniecznie ściśle konserwatywne piętno. Ale p. Bobrzyński nie jest popularnym w kołach „wschodnich" — którym jego uczoność i jego wybitna indywidualność nie są na rękę...

Wybór p. Kozłowskiego do komisji dla reformy wyborczej był tylko nową manifestacją większości koła przeciwko reformie, zupełnie już nie zrozumiałą w obec wystąpienia hr. Dzieduszyckiego do gabinetu. P. Kozłowski znanym jest jako zdecydowany i nieprzejednany przeciwnik reformy, a obecność jego w komisji utrudni tylko stanowisko innych jej polskich członków. Widocznie konserwatyści Kołowi ciągle jeszcze łudzą się, że przecież powiedzie się im gorzki kielich powszechnego głosowania od siebie odsunąć. W jaki sposób myślą tego dokonać, nie wiemy, — ale to jest pewnem, że jeżeli po dawnemu zechcą użyć przeciw ko reformie zakulisowych sztuczek, sami na tem najgorzej wyjdą.

Konserwatyści mogą na przyszłość salwować część swoich pozycji tylko w ten sposób, że sami lojalnie i szczerze przyczynią się do urzeczywistnienia reformy, która jest nieuchronną i której przewlekanie tylko pogorszy ich stanowisko w kraju.

Odpowiedź na telegram Wilhelma

Wiedeń 11 czerwca.

(Mm) Głównem znamieniem mowy tronowej jest podkreślenie bliskich, jak najlepszych stosunków z Rosją. Ustępy natomiast, poświęcone Niemcom, mimo pozornej serdeczności, mają tendencje polemiczne. I tak mowa tronowa zaznacza przyjaźń, jaka łączy Austro-węgry z Rzeszą Niemiecką od ćwierć wieku, równocześnie jednak wyraźnie zaznacza, że sojusz, który oba państwa zawarły, ma znamię wyłącznie odporne i konserwatywne.

Jeszcze i w drugiem miejscu jest mowa o Niemczech, choć ich wyraźnie nie wymieniono. Mowa tronowa przyznaje, że spór o Marokko przybrał w roku przeszłym formy niepokojące. Na szczęście nie przyszło do zatargu dzięki pośredniczej działalności Austro-Węgier w Algesiras działalności, która wyszła wszystkim na pożytek. Trzeba porównać ten ustęp z depeszą, którą cesarz Wilhelm wysłał hr. Gołuchowskiemu i w której porównał działalność Austro-Węgier w Algesiras z rolą sekundanta. Każdy przyzna, że sekundant zajmuje w starciu stanowisko — wprawdzie zaszczytne — ale podrzędne i podporządkowane mandantowi, który się pojedynkuje. Natomiast pośrednik, i to pośrednik, zwracający się do obu stron ma rolę wpływową, wybitną, pierwszorzędną. On to wywiera wpływ na strony zwaśnione, jego to wskazówki tworzą wytyczną całej akcji, jego powaga rośnie w miarę gdy mu się udaje doprowadzić do kompromisu.

Cennem uzupełnieniem mowy tronowej jest expose, które hrabia Gołuchowski wygłosił dzisiaj w komisji delegacji węgierskiej.

Tutaj polemika z depeszą cesarza Wilhelma II. i z przypisywaną przez niego rolą Austro-Węgier jako sekundanta występuje już bardzo wyraźnie. Expose przyznaje, że już po zwołaniu konferencji Marokańskiej przeciwieństwa zaostrzały się coraz to więcej. Ostatecznie zatarg przybrał bardzo ostry charakter. Nawet najwięksi optymiści sądzili, że konferencja skończy się bez rezultatu. Trzeba więc było wytężyć wszystkie siły, by uratować całe dzieło od szkaradnego upadku. I tę właśnie chwilę uznały Austro-Węgry za stosowną do podjęcia pośrednictwa. Gabinet wiedeński miał pełne prawo do odegrania tej roli. Z jednej strony ułatwiało mu ją przymierze z Rzeszą Niemiecką, z drugiej długoletnie stosunki przyjaźni z Francją stosunki poufałe i niczem nie zakłócone. Zabiegi dyplomacji Austro-Węgierskiej istotnie odniosły pożądany skutek. Dzięki taktowi i przezorności delegata Austro-Węgier, hrabiego Welsersheimba projektowany przez niego kompromis wnet doprowadził do uśmierzenia zatargu, wreszcie do wyrównania przeciwieństw. Hrabia Gołuchowski dodał także, iż dyplomacja austro-węgierska w Algesiras postępywała z niesłychaną bezstronnością i unikała wszystkiego, co mogłoby wyglądać, iż bierze stronę tego lub owego państwa.

Niepodobna było z większym taktem, z ironią niemal niedostrzegalną a mimo to bardzo bolesną dla Niemiec i dla dworu Berlińskiego udzielić temu ostatniemu nauczki za poniżenie Austro-Węgier do roli sekundanta Rzeszy Niemieckiej. Jeżeli ktoś do tej pory nie wierzył pogłoskom, że telegram Wilhelma II. do hr. Gołuchowskiego wywarł w Wiedniu bardzo ujemne i bardzo przykre wrażenie, ten mógł się z wczorajszej mowy tronowej i z dzisiejszego expose przekonać, iż w samej rzeczy tak było. Inaczej ani monarcha, ani kierownik polityki zagranicznej Austro-Węgier nie uważałby za potrzebne protestować publicznie wobec całej Europy przeciwko niefortunnemu telegramowi.

Wolno też przypuścić, iż nauczka, którą wczoraj i dzisiaj dostały kierujące sfery Berlińskie, nie przyczyni się do pomnożenia uczuć przyjaźni prawdziwej między Wiedniem i Berlinem. Wymienia się zapewnienia uczuć serdecznych, ale cała ta serdeczność i cały ten sojusz są formą bez duszy.

Mowa tronowa i expose pouczyły, że Wilhelm II nie osiągnął w Schönbrunnie, nawet przebaczenia za swój telegram.

Ruch polityczny w kraju

Wiec Centrum w Wieliczce.

Stronnictwo Centrum ludowego zwołało wiec publiczny na dzień 10 czerwca we Wieliczce. Ludzi zebrało się wiele, bo wielką salę Rady miasta zapełnili po same brzegi. W zgromadzeniu wzięła udział prawie cała tamtejsza inteligencja.

Zgromadzenie zagaił jeden z górników.

Przy obiorze przewodniczącego podnieśli dzikie okrzyki socjaliści, których zgromadziła się niewielka garstka pod komendą „towarzyszy" przybyłych z Krakowa a stawiali na przewodniczącego swojego kandydata.

Wybrano jednakże ogromną większością p. Piotrowskiego, sztygara, który początkowo wzbraniał się objąć przewodnictwo, zdając się, ze skromności. To ociąganie się p. Piotrowskiego ośmieliło socjalistów, którzy zaczęli ponownie hałasować. Próbowano ich ułagodzić i wzywano na trybunę, aby tam przemawiali i zapatrywania swoje wyłuszczyli przed zebraniem,zebrani nawet rozstąpili się na sali, robiąc im wygodne przejście, — lecz wszystko nadaremnie. Socjaliści umieli tylko jedno: wrzeszczeć bez pamięci.

Zebrani zaczęli już się niepoić i okazywać oburzenie, co widząc komisarz rządowy, wiec rozwiązał. Wówczas urządzono poufne zgromadze-

nie za zaproszeniami, i z małym tylko wyjątkiem znaleźli się ponownie na sali wszyscy uczestnicy poprzedniego zebrania w liczbie około tysiąca.

Zgromadzenie odbyło się w zupełnym porządku. Na przewodniczącego obrano dyrektora szkoły p. Kosowskiego, zastępcą p. Jurka, górnika, sekretarzem zaś na ogólne żądanie zebranych ks. Ochalskiego.

Referaty objęli ks. *Szponder*, który wyjaśnił powstanie i program „centrum". Mówił zaś bardzo zajmująco i otrzymał huczne oklaski. Mówca wskazał na rozbicie, jakie dawniej panowało wśród stronnictw ludowych, co było wielkiem nieszczęściem dla ludu. Otóż to rozbicie zakończyło się, kiedy stworzono polskie centrum ludowe, do którego weszły wszystkie stronnictwa ludowe, prócz ludowców. Ci ostatni odepchnęli wezwanie do zgody, jedności i wspólnej pracy. Połączyli się raczej z socjalistami, którzy lud oszukują, bałamucą i ogłupiają. Próbę zaś tego ogłupienia pokazali przed chwilą na zebraniu, gdyż nie można było z nimi nawet obradować.

Pozbyliśmy się ich spokojnie i bez bójki, lecz nie można się dziwić, jeśli gdzieindziej wyrzucają ich przemocą i pięściami. Zachowanie ich bowiem wyprowadzić może każdego z równowagi.

Mówca wspomniał także o ludowcach, a szczególnie ich przywódcach, którzy idą ręka w rękę ze socjalistami, i ich zgubną robotę wspierają.

Następnie wyjaśnił program centrowców i wezwał wszystkich do łączenia się z centrum.

Po tem przemówieniu otworzył przewodniczący dyskusję. Zabrał głos p. Kluzik imieniem wszystkich górników i prosił centrum, aby poparło ich petycję o podniesienie płac, wniesioną do rządu.

Następnie mówił p. Gołda żaląc się, że właściciele domów muszą płacić datki na konkurencję, — lokatorzy zaś wolni są od tych opłat. Ks. Szponder wyjaśnił, że proboszcz nie może budować własnym kosztem plebanii, bo dom ten nie jest ani własnością jego, ani też jego rodziny, ale pozostaje jako własność parafii. Powinniśmy się jednak domagać, aby budynki dla proboszcza stawiał rząd. Podobny wniosek postawiono w parlamencie, lecz socjaliści wystąpili przeciw niemu.

Następnie przemawiał p. Syc z Krakowa i zachęcał wszystkich, aby zasłaniali Wieliczkę — to słynne miasteczko w całym świecie — przed socjalizmem.

O reformie zaś wyborczej przemówił ks. M. Kądziołka. Poczem zabierali głos uczestnicy zgromadzenia: p. dyrektor Rembacz, który w pięknem przemówieniu podziękował przybyłym gościom za zwołanie wiecu. Imieniem zaś górników dziękował jeden z pośród nich również bardzo wymownie.

Zabrał także głos były konduktor p. Zegartowski i w mowie prawie jednogodzinnej zachęcał do unikania socjalizmu — jako najzgubniejszego dla górników. O polepszenie swego bytu powinni się starać wszyscy, ale na drodze legalnej.

Przemówienie p. Żarłowskiego nagrodzono hucznymi oklaskami, gdyż było pełne zapału, przejęcia, a rozumne. W końcu przewodniczący stawił rezolucje do uchwalenia, a zgromadzenie oświadczyło się jednogłośnie za niemi:

1) za reformą wyborczą w duchu powszechnych, bezpośrednich, tajnych i równych wyborów z zastrzeżeniem obrony i interesów narodowych.

2) za przystąpieniem do polskiego centrum ludowego,

3) za wezwaniem wszystkich posłów ludowych, aby się połączyli z centrum ludowem do wspólnej pracy dla dobra ludu.

4) za wezwaniem tak rządu centralnego jak i sejmu krajowego do popierania przemysłu fabrycznego we Wieliczce

5) za wyrażeniem zupełnego zaufania wszystkim posłom centrum ludowego.

Zgromadzeni wreszcie uchwalili prośbę do centrum, aby częściej zwoływało zgromadzenia we Wieliczce i we wszystkich okolicznych wioskach, aby ludzi pouczało i broniło przed zaku sami socjalistów.

Sądy dzieci w Ameryce.

Niejednokrotnie podnosiła u nas prasa, że sądy nasze nie zawsze spełniają swoje umoralniające zadanie wobec małoletnich przestępców. Statystyka wykazuje, że przy takim sposobie sądzenia ich jaki obecnie jest, liczba małoletnich przestępców wzrasta prawie ciągle. I dlatego samo z siebie narzuca się pytanie, czy sądy te, jakie dziś siaj u nas są kompetentne w osądzaniu dzieci, — są nimi w istocie?

Nie bez zainteresowania wobec tego, przedstawia się sprawa właśnie tej gałęzi sądownictwa w Ameryce. Tam, — przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych— uznano, że sprawy małoletnich przestępców należą przed osobny sąd, wyposażony w inną i rozleglejszą władzę niż u nas.

W roku 1899 wydane zostało w stanie Illinois prawo „Juvenite law", które było wynikiem długoletniej agitacji kilku filantropijnych stowarzyszeń. Prawo to zostało z pewnemi zmianami przyjęte przez blisko 24 innych stanów. Trzy zasady kierowały myślą tego nowego prawa 1) stworzono osobne sądy wyłącznie dla małoletnich przestępców, 2) zastosowano postępowanie tych sądów do celów praktycznych i do psychologicznej strony oskarżonego, 3) za podstawę kary wzięto zastosowanie racjonalnego wychowania.

„Musee Social" ogłasza w kwietniowym zeszycie obszerne studjum w tej sprawie p. E. Julhiet, z którego wyjmujemy następujące informacje:

Sądy dla małoletnich przestępców zostały przyłączone do sądów zwykłych I instancji, jako osobne jednak urzędy. Mają one oprócz prawa karania za przestępstwa, także szerokie prawo interwencji wogóle, kiedy tego wymagają interesa małoletnich pod każdym względem np. gdy młodociany robotnik uskarża się na swego pracodawcę. W niektórych stanach ograniczono władzę sędziego o tyle, że w wypadkach, gdzie ma oddać podsądnego do zakładów wychowawczych, sprawa musi przechodzić przez sąd zwykły pierwszej instancji; również na wyraźne żądanie sędziego lub podsądnego sprawa może być powtórnie rozpatrywaną przez sąd zwykły. W niektórych jednak stanach uznano te sądy dla małoletnich za pierwszą i ostatnią instancję.

Sprawę sądzi zwykle jeden sędzia, jednak wiele przepisów prawnych przewiduje powołanie grona całego sędziów lub przysięgłych. Oprócz urzędowego stanowiska sędziego wymaga prawo od niego, aby miał skończone 40 lat i aby był sam ojcem rodziny. Sędziego takiego albo mianuje z pomiędzy siebie grono sędziów, albo też wybiera go osobna komisja złożona z burmistrza, prefekta policji i władz szkolnych, lub wreszcie wybiera go przez głosowanie ludność.

Oprócz sędziego jako jego pomocnik bierze udział w sądach t. zw. probation officer, który musi mieć pedagogiczne kwalifikacje, który jednak na sam wyrok nie wpływa. Prokuratora ani adwokata nie ma zupełnie, a tylko niektóre stany pozwalają, aby na specjalne życzenie, dziecku dodawano z urzędu obrońcę. O oskarżeniu i obronie w ścisłem tego słowa znaczeniu właściwie nie ma mowy. Sędzia sam zapoznawszy się z istotnym stanem rzeczy, ma prawo rozstrzygnąć jaką drogą należy dążyć do poprawienia małoletniego przestępcy.

Samo postępowanie sądowe jest pozbawione wszelkich form prawnych. Na skutek doniesienia dorosłego obywatela zbiera ten „probation officer" informacje o oskarżonym, częścią przez przesłuchanie rodziców dziecka, częścią zaś przez władze szkolne. Następnie wzywa sędzia i dziecko i rodziców jego. Jeśli zaś zaszła potrzeba zaaresztowania dziecka, to możliwie prędko sprawa jego

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ
J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego **Dr. M. S.**

65) (Ciąg dalszy)

— Jedź z Bogiem Tałałejuszku, z Bogiem. Już widocznie się gniewa, kiedy telegrafowała.. Jedź, — Pan Jezus z tobą..

Tałałej wyszedł na podwórzec i krzyknął do parobka zajętego przy stajni:

— Jutro wczas rano srokatą zaprzęgniesz.. Słyszysz?

— No, jakżeby, mam przecie uszy. Uwędzony czart zrobił mi nadzieję na studzieninę. Zobaczymy, jaka to ta wołowa studzienina u starszyny...

— Ja do Moskwy, durniu, jadę, a nie do starszyny.. Żeby wczas rano kobyła stała przygotowana..!

— Porfiremu aż żywokost z rąk wyleciał..

— Masz tobie studzieninę! Przepadł pysk u wędzony!

A Tałałej nie rozbierając się i starając się o niczem nie myśleć, położył się na łóżko twarzą i zajęczał jak raniony zwierz...

LXII.

Pożegnawszy się nazajutrz ze starym, Tałałej, pełen niewesołych myśli, pojechał z Porfirym na stację. Porfiry był widocznie zmartwiony odjazdem pana, przez całą drogę aż do samej stacji to głośno wzdychał, to pokrzykiwał od serca na przelęknioną srokatę, wcale się nie śpieszącą. Tałałej zajęty swojemi myślami, mało zwracał uwagi na zirytowanego parobka, którego dotknęła widocznie strata studzieniny i ugoszczenia u starszyny. Dopiero podjeżdżając do stacji i widząc z daleka znaną traktjernię z głośnym szyldem „Forteca Arragan", stracił zły humor, i zwężając i tak już wąskie szparki oczów na zdala bijący w oczy szyld, zapytał obojętnym tonem Tałałeja:

— A z krupami, jak pan każe?

— Z jakiemi krupami? — zwrócił się do niego Tałałej.

— Z temi, co już wyszły. Mieliśmy na wsi razem wstąpić, ale pan odłożył do następnej jazdy.. bo pan myślał, że jeszcze nie pojedzie do Moskwy, aż tu naraz i depesza przyszła.

— A ze wszystkiem zapomniałem. To ty Porfiry weź pieniędzy od ojca i kup na wsi... Rozumiesz?

— A jakże, bo juścić ,krupy potrzebne, popędził lejcami Porfiry i przestał patrzeć na „Fortecę Ardagan"; bez krup się nie obejdzie.. A ja znów sądzę, że krupy u Mitryja Agatonowa trzeba kupić.. Jegor Krasotkim według mnie cygana kawałek, a u Agatonów daje taniej..

— Weź u kogo chcesz, mnie to wszystko jedno...

— Z pewnością u Agatonowa... Ten się Boga boi, a Jegor ani Boga, ani djabła... Po prostu cygana kawałek.. A cóż, nic więcej na wsi, naprzykład u starszyny? pytał Porfiry i wzniósł w górę oczy, latające z zadowolenia, że objawił panu swoje zapatrywania... A na deszcz się ma.. Chmurka jakby ino.....

— U starszyny namyślając się pytał Tałałej, możesz, pewnie, że możesz pojechać.

— Słucham, Tałałeju Iwaniczu.. ale tak.. bo to niby nienaumyślnie?..

— Pojedź tam. Kłaniaj się starszynie odemnie i powiedz, że niestety Tałałej Iwanicz bardzo żałuje, ale nie mógł się pożegnać.. bo bardzo ważną dostał depeszę i niestety, w interesach musiał jechać do Moskwy.

— Już ja mu, tłustobrzuchemu djabłu naplotę słów cały korzec..

— Nikt cię o to nie prosi, żebyś mu naplótł i tylko to powtórz, co ci mówię, mitygował Tałałej parobka, któremu z radości „tyrolka" zaczęła spacerować po całej głowie.

— Kropka w kropkę. A Marji Tymotejewnie nic pod sekretem nie powiedzieć?

Tałałej milczał.

Wózek zaturkotał po bruku przed stacją i podjechał przed bramę. Tałałej wyskoczył, wziął w rękę torbę z parasolem i popatrzył na parobka.

— No, bądź mi zdrów, Porfiry, przemówił, ojcu się kłaniaj.

—Szczęśliwej drogi, Tałałeju Iwaniczu, i zdarł z głowy „tyrolkę". Na Matkę Boską będziemy oczekiwali.

— Nie zapomnij kłaniać się ojcu.. także..

Tałałej zająknął się, a patrząc na parę, idącą za srokatą, kończył:

— Jeżeli zobaczysz Marję Tymotejewnę, powiedz... Nie, nie trzeba.. nic nie mów, słyszysz? Kłaniaj się tylko... No, bądź zdrów, Porfiry.

— Bądź pan spokojny.. Kropkę w kropkę. Daj Boże szczęśliwie..! darł się parobek za panem, który już zniknął za drzwiami.. Także sobie: nieszeptać, mówi.. ho, ho! Naplotę!!

A Tałałej jak wsiadł do wagonu, tak naraz uczuł, jakby nigdy na wsi nie był.

I wieś, i ojciec, i starszyna poszli gdzieś w dal i została jedna tylko sama w sercu gołębiowa „drzazga" Maniusia, dla której, zdaje się stworzone przysłowie: Maniusia kochanie — nie dla mnie nazwanie!

— E, lepiej nie myśleć! omal, że nie na głos powiedział, potrząsłszy głową, im więcej myśleć — tem ciężej na duszy.. Co się też tam teraz dzieje w Moskwie.

Rozmowy i śmiechy pasażerów, stuk kół wagonu, żywo sprowadziły Tałałeja do rzeczywistości. Pociąg posuwał się razem z nim posuwały się i myśli Tałałeja ku Moskwie i do Moskwy. Dojeżdżając już do głównego dworca, przypomniał sobie Tałałej, że nie uwiadomił Matreny Teodorowny o swoim przyjeździe. „Maniusia mi całą pamięć zajęła!" pomyślał z uśmiechem, siadając do dorożki. Gdy zajechał do domu, był już wieczór. Przy bramie siedział odźwierny i mruczał sobie pod nosem. Zobaczywszy nadjeżdżającego Tałałeja, zmięszał się i zdjął czapkę.

— Witaj bracie, odpowiedział Tałałej na ukłon odźwiernemu, płacąc dorożkarzowi, a weź torbę. Jak się ma pani?

— Jednako, chwała Bogu, pośpiesznie brał rzeczy Tałałeja i szeroko otworzył furtę, by przepuścić Tałałeja. Myśmy się pana dziś nie spodziewali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przychodzi pod sąd, aby zbyt długi areszt śledczy źle na dziecko nie wpłynął.

Sąd odbywa się w sali, która zupełnie charakteru sa li sądowej nic ma. Na to bardzo silnie nacisk się kładzie, aby w dziecku przez widok takiej sali nie obudzić uczuć, któreby mogły popsuć moralny wpływ, jaki nań ma sędzia wywrzeć.

Wymierzenie kary, jej wysokość lub jakość zależą zupełnie od woli sędziego. Może on dziecko oddać do zakładu wychowawczego, albo też jakiejś poczciwej rodzi nie. Może również, o ile rodzice są temu winni, nałożyć na nich karę pieniężną w ten sposób, że uiszczona ona być musi wtedy, kiedy dziecko ponownie do sądu się do stanie. Wreszcie może także, i to jest rzecz nowa, nie każąc dziecka zupełnie wziąść je tylko pod swój nadzór. Ma on wtedy obowiązek czuwania nad niem. Pomaga mu w tem probation officer i tegoż pomocnicy, albo jakiś członek stowarzyszenia dobroczynnego. Dziecko pozosta je pod tym nadzorem wszędzie i co 14 dni musi stawić się przed sędzią, aby ten z własnych spostrzeżeń mógł osądzić, czy metoda, jaką dziecko prowadzi jest dobrą, czy też należy użyć ostrzejszych środków, do czego każ dej chwili jest uprawniony.

Taki nadzór ma z jednej strony na celu to, aby dziecko poprawić, bez zasądzenia go faktycznie. Nie ma ono wtedy tego stygmatu, że było już karane sądownie. Z drugiej strony przez tę kontrolę zmusza się zarazem i rodziców do lepszego starania się o dziecko.

Kto wie, czy taka metoda postępowania nie jest naj racjonalniejszą. Nie można bowiem sądzić, aby stawianie małoletnich przestępców przed sędzią z całym aparatem procedury sądowej, na nich dobry wpływ wywierało. Mamy tego u nas niejednokrotnie dowody, bo najczęściej recydywistami stają się ci małoletni przestępcy, którzy raz tę całą drogę przeszli. Zasadniczo zaś należało się przedwszystkiem domagać, aby sądy nad małoletnimi sprawowali sędziowie, będący zarazem i wytrawnymi pedagogami ,a to bez daleko idących zmian ustawowych może dałoby się przeprowadzić. **W. H.**

Pogromy żydów.

V.

Przez krótki czas zdawało się, że humanizm i reformacja zmienią usposobienie chrześcian do żydów. Znakomity uczony niemiecki, Reuchlin, stoczył z przechrztą, Pfeferkornem, gorącą walkę w obronie judaizmu (między r. 1500—1515), a i Marcin Luter sprzyjał im zrazu, bo napisał nawet osobną broszurkę (w roku 1523), w której potępił wszystkie dawniejsze pogromy i nawoływał do zgody z żydami, bo „przecież sam Chrystus pochodzi z nich". Ten sam Luter staje się w kilkanaście lat potem zaciętym „żydożercą", nakazując, aby „zburzono synagogi i domy żydowskie, spalono ich księgi, a ich samych wypędzono do Palestyny".

Otton Henne Am Rhym szukając powodu, któryby wytłómaczył tę zmianę w usposobieniu reformatora, mówi: „prawdopodobnie wyśmiewali się znów żydzi z chrześcijaństwa, i wyzyskiwali gorliwiej ubogich jak to zawsze czynili, ilekroć prześladowanie ustawało z powodu ważniejszych wypadków. Bo, jakkolwiek należy potępić nienawiść do żydów, nie możemy, niestety! powiedzieć, aby się Izrael starał o przyjaźń i szacunek innych narodów".

Nie starał się. Dlatego pominął sposobność, wytworzoną przez ruch religijny XIV wieku, a dziwił się potem, że go menezys dziejowa niebawem dosięgła. Chłopi protestanccy brodzili znów w krwi żydowskiej, płynącej obficie jeszcze przez cały wiek XVII, a nawet tu i ówdzie w XVIII.

Najlepiej powodziło się żydom w Polsce. Wyjąwszy kilka lat poniewierki, wywołanej podburzającą agitacją Kapistrana i rzeź z czasów Chmielnickiego którą, jak nawet Grätz przyznaje, sami spowodowali, znajdowali się żydzi pol scy w bardzo szczęśliwych warunkach.

Dawniej, niż się powszechnie mniema, ukazywali się żydzi nad Wisłą, Wartą, Odrą i Łabą.

Żyd był już w VI wieku kupcem ogólno-europejskim. Przebiegał on ziemie słowiańskie i germańskie wzdłuż i wszerz ciągnął wszystkimi traktami handlowymi, szukając towaru żywego i martwego. Bursztyn, skóry dzikich zwierząt i niewolnik wabiły go do ziem słowiańskich, na północ i wschód **Europy**.

Głównie niewolnik słowiański podniecał jego żarłoczność kupiecką. Cały średniowieczny handel niewolnikiem, bardzo zyskowny, w owych czasach zyskowniejszy od lichwy, spoczywał w jego rękach na ziemiach słowiańskich.

Wykazał dr. Maksymilian Gumplowicz w swo jem studyum pt. „Początki religji żydowskiej w Polsce", że wyznawców mojżeszowych znali już pogańscy przodkowie Polan. Byli to niewątpliwie kupcy, tworzący rodzaj dzisiejszych faktorji, osiedleni wzdłuż traktów handlowych.

Pierwszą wiadomość historyczną o pobycie żydów w Polsce posiadamy od kronikarza Balduina Gallusa. Dowiadujemy się od niego, że św. Woj ciech i królowa Judyta, matka Bolesława Krzywoustego, wykupywali niewolników chrześcijańskich z rąk żydowskich.

Kiedy żydzi przybyli nad Wisłę, Łabę i Odrę, trudno dziś stanowczo oznaczyć. Tyle tylko pewna, że bardzo dawno przed gromadną imigracją z Niemiec i Czech, za czasów Kazimierza Wielkiego, ciągnęli oni za towarem przez ziemie Polan aż nad Bałtyk. I trudno także stanowczo powiedzieć czy byli w owych czasach odległych przechodniami, czy też osiedlali się gdzieś stale, tworząc rodzaj dzisiejszych faktoryj handlowych.

Obrazki z Rosji „konstytucyjnej"

Sąd w cerkwi.

Współpracownik „Wieku XX" p. Włodimirow, który ujawnił i opisał w swoim czasie niesłychane okrucieństwa pułku siemionowskiego w Moskwie ,rozpoczął obecnie „śledztwo" w kraju Nadbałtyckim, gdzie dotychczas jeszcze trwają katowskie rządy „karnych" ekspedycji Relacja p. Włodimirowa z Rygi, oparta na ścisłych dochodzeniach ujawnia, że obecnie, jednocześnie z obradami „parlamentu" rosyjskiego, w Rydze funkcjonują w naj lepsze średniowieczne barbarzyńskie sądy i średniowiecz na inkwizycja!

„Od stycznia bez przerwy zasiada w Rydze — pi sze współpracownik „Wieku XX" — trybunał wojenny który sądzi i skazuje na śmierć małoletnich chłopców i nie winnych ludzi. Z wyroku tego okrutnego „trybunału" przed kilku dniami stracono ośmiu ludzi, z których sześciu, jak to stwierdziły zeznania świadków, było zupełnie niewinnych, a trzech nie miało 18-tu lat.

W ciągu czterech miesięcy „sąd" ten rozpatrzył 18 procesów, i skazał na śmierć 18 ludzi, wśród których są stanowczo ludzie niewinni.

Postępowanie sądowe od początku do końca, zawie ra w sobie takie pogwałcenie prawa i sprawiedliwości, że wprost pojąć nie podobna, aby mogło się to wszystko dziać w wieku dwudziestym!

„Trybunał" składa się z pięciu osób: jenerała Arbuzowa, podpułkowników Kermana, Baumana, Witkowskiego i Drozdowo. Miejsce dla posiedzeń „sądów" wybrano w cerkwi. Nie wierzyłem temu i postanowiłem wła snemi oczami przekonać się w jakich warunkach odbywa się ten straszny wymiar „sprawiedliwości." Zobaczyłem że trybunał zasiada w cerkwi miejscowej szkoły dla pod oficerów. Wzdłuż cerkwi naprzeciw „wrót carskich" ustawiono stół, przy którym siedzą straszni sędziowie. Ze wszystkich ścian pozdejmowano święte obrazy, a pozostawiono tylko, jakby na urągowisko obraz Zbawiciela.

II Inkwizycja.

W dalszym ciągu swej relacji p. Włodimirow opisuje, w jaki sposób prowadzi się śledztwo, które gromadzi materjał dla tego, „trybunału" wojennego.

„Czy mógł kto przypuścić — pisze — że w obecnym czasie istnieją w Rydze specjalne urządzone, obficie zaopatrzone w stosowne narzędzia... gabinety inkwizytorskie! W gabinetach tych torturują podsądnych, aby stra sznemi męczarniami fizycznemi wymódz na nich „serdeczne przyznanie się do winy" i w ten sposób zdobyć „dowody" dla sądu!

W Rydze istnieją trzy takie miejsca do torturowania podsądnych: w wydziale śledczym, w cyrkule pol. Petersburskim i w cyrkule Mitawskim.

W wydziale śledczym inkwizycja odbywa się w następujący sposób: Kiedy podsądny nie chce złożyć dyktowanych mu zeznań, a groźby nie pomagają, oficerowie wychodzą do dalszych pokojów, a wtedy policjanci przy pomocy kozaków przystępują do „roboty". Biją pod sądnego nahajkami, kolbami, gumowemi laskami, szpicrutami stalowemi itp. — biją okrutnie, do tego stopnia, aż ofiara z bólu traci zmysły. Wtedy inkwizytorzy oble wają podsądnego kubłami zimnej wody, póki nie odzyska przytomności. Gdy to jednak nie pomaga, gdy pomimo wszystkich męczarń podsądny nie chce przyznać się do zarzucanego mu przestępstwa, wtedy zaczyna się „śmier telne bicie." Wtedy inkwizytorzy stosują do napół zamęczonej już ofiary „metodę" Abramowa: wyrywają wło sy z głowy, rany nacierają solą, stosują nawet elektryczność!

Jeśli torturowany jest w stanie jeszcze mówić, przychodzą do niego oficerowie z sąsiedniego pokoju i przyjmują „zeznania." Po tak strasznych męczarniach, wyczerpani na ciele i duchu, podsądni „zeznają" wszystko to co chce policja. A takie wymuszone inkwizycją, „zeznanie" to niezbity dowód dla zasiadającego w cerkwi trybunału, który na tej podstawie skazuje winnego na stryczek lub rozstrzelanie!

Podobnie odbywa się inkwizycja w budynku cyrkułu Petersburskiego. Jest tam urządzony w tym celu specyalny „gabinet", gdzie tortury rozpoczynają się zwykle po 10-ej wieczorem. W tych dniach przyprowadzono tam dwóch braci. Jednego z nich zaprowadzono na noc do „gabinetu", gdzie męczono go okrutnie i długo. Inkwizytorom jednak nie udało się wymódz na nim fałszywego ze znania. Nad ranem ofiarę, okrwawioną i poranioną, odprowadzono z powrotem do karceru i rzucono na kamienną podłogę. Po dwóch dniach policja zawiadomiła podsądnego, że jeśli nie przyzna się, to znów go zaprowadzą na tortury. Nieszczęsny nie chciał znów przenosić tak strasznych mąk i postanowił umrzeć. Lecz w więzieniu nie tak łatwo to uczynić. Na szczęście zobaczył w ścianie hak na wysokości zaledwie metra nad podłogą. Prawda, na takiej wysokości powiesić się, jest rzeczą niemal niemożliwą, lecz jego pragnienie śmierci było tak wielkie, że zrobił pętlicę z koszuli, głowę wsunął w pętlę, a sam wyciągnął się na podłodze. W takim pochyłem położeniu spostrzegł go żołnierz, lecz były to już zimne zwłoki.

Należy przypuszczać, że umierał on długo w strasznych męczarniach: twarz jego była tak strasznie wykrzywioną, że nie podobna było patrzeć... Istotnie, wielkiej nadludzkiej siły woli trzeba było, aby zadusić się w sła bej, skręconej z koszuli pętlicy, gdy znaczna część ciała leżała na podłodze.

Wkrótce przyszły władze i spisały protokół. Przyszedł także i ten dozorca policyjny, który torturował ofiarę i miał jeszcze w dalszym ciągu prowadzić „badania".

Zobaczywszy, w jakiej pozie powiesił się nieszczęsny, policjant zawołał z oburzeniem:

— Patrzcie, jak się powiesił, kanalja!

Cesarz i delegacje

Po odczytaniu mowy tronowej cesarz odbył dłuższe cercle, rozmawiając z delegatami, których przedstawił bar. Beck.

W rozmowie z drem Kramarzem, który zwrócił uwagę cesarza na różne trudności obecnej sytuacji, a zwłaszcza na trudności w przeprowadzeniu reformy wyborczej, cesarz z całym naciskiem rzekł: reforma wyborcza musi być przeprowadzoną, na podstawie dotychczasowej ordynacji nie można już więcej dokonywać wyborów", dr. Kramarz podziękował monarsze za to tak zdecydowane wypowiedzenie swej woli i przedstawił, jakie niebezpieczeństwa wynikłyby z odkładania i przewlekania reformy wyborczej.

Do dra Dulęby rzekł cesarz: „W obecnej sesji delegacyjnej, macie panowie wiele nowych spraw do załatwienia. Spodziewam się, że delegaci polscy będą się starali załatwić te sprawy w interesie państwa." Dr. Dulęba zapewnił, że Koło polskie zawsze stało na straży interesów państwa na co odpowiedział cesarz: Muszę przyznać, że Koło polskie dołożyło starań przy tworzeniu nowe go gabinetu, aby doprowadzić do zbliżenia się stronnictw." Dr. Dulęba podniósł, że Koło Polskie zawsze dążyło do stworzenia porozumienia między partjami na co odpowiedział cesarz, że za sługi Koła w tej mierze są mu dobrze znane.

Do ks. Pastora zwrócił się cesarz z zapytaniem, czy jest członkiem Koła polskiego, na potakującą odpowiedź rzekł cesarz: jesteś pan bardzo czynnym posłem. Ks. Pastor podziękował za łaskawe słowa i wspomniał, że od 10 lat pracuje jako członek komisji wojskowej. Monarcha zapytał jeszcze, czy ks. Pastor jest posłem do sejmu. Ks. Pastor potwierdził i przypomniał, że przed 13 laty, gdy był po raz pierwszy wybranym do Rady państwa, miał zaszczyt być przedstawionym cesarzowi w Jarosławiu teraz zaś jest reprezentantem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Jasło, gdzie cesarz przed kilku laty parę dni spędził Tak, przypominam sobie Jasło rzekł cesarz kończąc rozmowę.

Dra Kozłowskiego zapytał cesarz o jego referat o extraordinarium wojskowem i przy tej okazji zapytał o zdrowie poprzedniego referenta pos. Popowskiego, który się obecnie znajduje w zakładzie wodoleczniczym pod Wiedniem. Cesarz zauważył, że pos. Popowski wyglądał zawsze zdrowo i rzeźko, ale — dodał — ma on za sobą kilka lat Syberyi.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 12 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Antoniego z Padwy wyznawcy; we czwartek Boże Ciało, Bazylego Wielkiego biskupa wyznawcy doktora kościoła i Anastazego biskupa wyznawcy; w piątek Wita, Modesta męczenników i Germany panny.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca o godzinie 3 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 15.

— **Muzyka kościelna.** Jutro uroczystość św. Antoniego w kościele OO. Reformatorów o godzinie 8 rano, chór miejscowy z tow. orkiestry 13 pp. pod kierunkiem p. L. Śliwińskiego, podczas Mszy św. wykona utwory: Perosiego, Bizeta, Czenera i Kremsera.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor galic. poczt i telegrafów Jan Lubicz Scierowicz, wrócił z podróży inspekcyjnej i objął urzędowanie.

— **Grupa zawodowa katolick. czeladników masarskich i rzeźniczych** Polsk. związku zawodowego odbyła wczoraj zebranie w kat. domu robotniczym przy udziale około 100 osób. Omawiano sprawę pracy niedzielnej i świątecznej. Pod tym względem panuje bowiem w Krakowie ogromna niejednolitość. Są niektóre pracownie masarskie, gdzie w święta zupełnie się nie pracuje, inne zaś, gdzie praca trwa nawet do 12 godz. w południe. Wobec tego zupełnie niemożliwem jest dla katol. czeladników wykonywanie praktyk religijnych, a zarazem korzystanie z należnego im odpoczynku.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mówców, uchwalono zwrócić się do pryncypałów z prośbą o uwzględnienie następujących życzeń: 1) domagać się, aby w niedziele i święta w pracowniach nie pracowano zupełnie, 2) aby sklepy w niedziele i święta otwierano o godzinę wcześniej, zaś o godzinę wcześniej zamykano,tak, aby o 10 godz. przedpoł. sklepy były zamknięte, 3) aby w dnie powszednie zamykano sklepy o godz. 8 wieczór.

Zupełnie słusznie podnosili mówcy, że zwłaszcza co do ostatniego punktu, wprowadzenie go w życie jest kwestją przyzwyczajenia publiki do wcześniejszego załatwienia swoich interesów. Przy troszce dobrej woli sprawa da się przeprowadzić bez uszczerbku dla kogokolwiek.

— **Strejk tkaczy w Andrychowie** został już zażegnany. Donosił o nim „Naprzód" przed kilku dniami, ale była to „miłość" dla strejkujących i ich doli bardzo platoniczna, skończyła się bowiem jedynie notatką dziennikarską. Natomiast udał się do Andrychowa sekretarz katol. robotn. p. Zgórniak i po dwudniowych pertraktacjach z pracodawcami — samymi żydami, ostatecznie sprawę załatwił. Nadmienić trzeba, że faktycznie robotnicy są tam ogromnie wyzyskiwani. Praca nie ma prawie ograniczenia i pracowano nieraz 14 i 15 godzin, n. b. za nędzną zapłatę. Obecnie uregulowano czas pracy i robotnicy zyskali zapewnienie, że pod tym względem wszyscy przedsiębiorcy tej umowy trzymać się będą.

Na miejscu utworzoną została grupa zawodowego związku polsk. katolickich robotników, która strzedz będzie odtąd ich interesów.

— **Teatr ludowy** z powodu święta Bożego Ciała nie daje przedstawień w czwartek nadchodzący. Pierwsze przedstawienie „Roznosicielki chleba" odbędzie się wskutek tego we środę dnia 13 bm. o godz. 8 wieczorem. Próby z interesującej nowości już ukończone.

Dyrekcja przygotowuje nową wystawę i kostyumy do „Kościuszki pod Racławicami."

— **Dr. Jan Gwiazdomorski**, lekarz i właściciel zakładu leczniczego, skarbnik Tow. lekarskiego, przeżywszy lat 52, zmarł w Krakowie dnia 11 bm. Pogrzeb odbędzie się jutro z domu pod l. 1 przy ulicy Siemiradzkiego, o godzinie 4 po południu.

— *Wsprawie napadu* w nocy z 10 na 11 bm. pomiędzy Parkiem Krakowskim a Łobzowem naplutonowego artylerji i oficera obrony krajowej których banda napastników rozbroiła i pobiła, dyrekcja policji Krakowskiej wydelegowała trzech urzędników, 12 agentów i 15 żołnierzy policyjnych, którzy przy pomocy miejscowej żandarmerji urządzili obławę w rejonie Czarna Wieś — Nowa Wieś, Kawiory i Łobzów. Organom policyjnym powiodło się przyaresztować ośmiu uczestników tego napadu. Aresztowani są: Adam i Henryk Roszkiewicze, Franciszek Siostrzonek, Kazimierz Ogrodziński Wojciech Kołacz, Józef Sarna Adam Partyka i Wiktor Lipiński.

— **Ralf Modrzejewski**, głośny inżynier amerykański, buduje obecnie na Mississippi ruchome przęsło, największe, jakie dotąd na świecie przerzucono przez rzekę, mające długości 522 stóp. Pan Modrzejewski zawita w lipcu rb. do Krakowa, odwiedzając żonę, przebywającą w Zakopanem.

— **Dyrekcja kolei państw.** ogłasza: Na szlaku Drohobycz — Sambor podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Ogólny ruch pociągów na przestrzeni Dolina-Wygoda podjęto napowrót.

— **Z „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego"**. Zarząd „Macierzy szkolnej" rozpisuje konkursy: 1. na posadę kierownika pięcioklasowej prywatnej szkoły ludowej polskiej w Cieszynie; 2. na posadę trzech nauczycieli pięcioklasowej prywatnej szkoły polskiej w Cieszynie; 3. na posadę nauczyciela pięcioklasowej prywatnej szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie; 4. na posadę nauczyciela prywatnej dwuklasowej szkoły polskiej w Niemieckiej Lutyni (na Zbytkach); 5. na posadę nauczyciela prywatnej dwuklasowej szkoły polskiej w Dziećmorowicach; 6. na posady dwóch nauczycielek prywatnej pięcioklasowej szkoły polskiej w Cieszynie.

Co do kwalifikacji wymaga się zupełnej kwalifikacji dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim. Egzamin wydziałowy pożądany. Co do konkursu na posadę kierownika pięcioklasowej prywatnej szkoły polskiej w Cieszynie nadmienia się, że otrzymać ją mogą zgodnie z wymaganiami ustawy szkolnej śląskiej tylko kandydaci wyznania rzymsko-katolickiego.

Płacę, do owych posad przywiązane, oznaczone będą ściśle według norm krajowej ustawy szkolnej śląskiej dla szkół publicznych. Posady będą obsadzone w pierwszym roku prowizorycznie. Podania należycie zaopatrzone w dokumenty, należy nadsyłać do dnia 10 lipca b. r. pod adresem: Zarząd „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego". Cieszyn, (Śląsk austr.) Dom Narodowy, I. p.

— **Konkurs na odznakę dla członków Ligi Pomocy przemysłowej.** Wydział Ligi Pomocy przemysłowej uchwalił na posiedzeniu w dniu 10 bm. wprowadzić ogólną odznakę dla członków wszystkich Towarzystw należących do Ligi Pomocy przemysłowej i rozpisać konkurs na projekt tej odznaki. Odznaka projektowana ma cel patrjotyczny-agitacyjny, ma się stać symbolem solidarności społeczeństwa w obronie własnej pracy gospodarczej a zwłaszcza przemysłowej i handlowej. Biuro Ligi pomocy przemysłowej zaprasza do nadsyłania projektów jej w rysunku lub bez rysunku, w dokładnym opisie. Wyboru sa mej myśli, jaką ma być odznaka, czy symboliczną, czy dekoracyjną, jak ma być noszoną itp., nie ogranicza się żadnymi warunkami. Ostateczny termin nadsyłania projektów pod adresem Biura Ligi Pomocy przemysłowej (Lwów, ul. Słowackiego L. 18.) do 25 czerwca br. Nagroda pierwsza za myśl z rysunkiem 40 koron, druga nagroda za samą myśl 20 koron. Ocena projektów i przyznanie nagród należy do Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej.

— **Z „Eleuterji".** Na niedzielnem zgromadzeniu członków „Eleuterji" wygłosił p. Kłosowski odczyt p. t. „Młodzież, a alkoholizm,,.—

W gorących słowach zwrócił się mówca do młodzieży, prosząc ją, by wstąpiła w szeregi walczących z jednym z najszkodliwszych nałogów naszych-alkoholizmem. O jego okropnych skutkach zbytecznem jest dzisiaj mówić. Kwestja ta została wyczerpaną i czujemy konieczność uleczenia naszego społeczeństwa i uczynienia go wolnym od nałogu. W tej pracy nad odrodzeniem społeczeństwa ogromne usługi położyć może młodzież nasza. Jeżeli ona pozyskaną zostanie dla idei abstynencji, to zwycięstwo tej idei zapewnionem będzie. Wstrzemięźliwe, trzeźwe pokolenie, stworzy nowy i zdrowy naród.

Szczególnie młodzież polska, jako żyjąca w specjalnych warunkach politycznych i ekonomicznych, powinna z całym zapałem oddać się pracy nad uzdrowieniem narodu, nad zmobilizowaniem sił do walki z uciskiem. Abstynencja zaś może być jednym z środków do dojścia do celu wytycznego, do wolności i niepodległości.—

Po odczycie zabierał głos p. Ligęza, podnosząc konieczność zakładania związków abstynentów wśród młodzieży rzemieślniczej. Następny mówca poruszył specjalnie kwestję alkoholizmu wśród młodzieży akademickiej i wskazał, że jedynie krakowska kuchnia akademicka posiada alkohol na sprzedaż, podczas gdy Lwów, Wiedeń, Warszawa, a nawet Petersburg, alkoholu w swych akademickich kuchniach nie mają. To też najbliższem zadaniem akademickich kółek abstynenckich powinno być wyrugowanie alkoholu z kuchni. —

Pozatem ciekawą przemowę wygłosił jeden z nauczycieli wiejskich, który ubolewał nad tem, że do tej pory nie prowadzi się na wsi agitacji antialkoholicznej. Wśród włościan zaś wódka jest może najbardziej rozpowszechnioną i dużą niewątpliwie szkodę ludności wyrządza. —

— **Kradzież pierścionka z brylantem.** 13 letnia Bronisława Szczepaniakówna, córka stróżki, w pierwszych dniach kwietnia br. sprzątając u p. Aleksandry Russjanowej, ukradła pierścionek z brylantem wartości 200 rubli. Pierścionek ten matka jej odebrała i schowała. Gdy zgubę spostrzeżono, podejrzenie padło na Bronisławę i rzeczywiście przy rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu jej matki, znaleziono pierścionek w kufrze. Obie, matka i córka, zostały oskarżone o kradzież, a we wtorek odbyła się przeciwko nim rozprawa o zbrodnię kradzieży. Oskarżone broniły się tem, że nie znały wartości pierścionka.

Trybunał skazał Bronisławę na 7 dni zamknięcia ścisłego, a Marcjannę matkę na 1 miesiąc zwykłego więzienia. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Geisler.

— **Kronika policyjna.** Dwaj chłopcy, 15 letni Karol Madejewski 13 l., Józef Krześciowski skradli w Podgórzu, w kasie chorych, kasjerowi w czasie urzędowania, zarzutkę, kapelusz i parasol, i skradzione przedmioty natychmiast sprzedawali żydom na Kazimierzu. Podczas sprzedaży przydybano ich i aresztowano.

— **Trzeci most na Wiśle.** Jeden z naszych czytelników pisze do nas:

Kraków i Podgórze mają powód do zadowolenia z parlamentaryzacyi gabinetu. Nowy gabinet niezawodnie będzie mniej obiecywał, za to więcej dotrzyma.

Sprawa trzeciego mostu na Wiśle pod Krakowem wyjdzie niezawodnie z fazy przyrzeczeń, studjów i przepadania rat do budżetu wstawianych, a doczeka się roz poczęcia budowy. Byłem świadkiem, jak w dzień targowy artylerya przez godzinę przeszło stała, nie mogąc się przecisnąć na podgórską stronę przez most Franciszka Józefa, zabity wozami, a było to w rzadko zdarzającym się czasie, kiedy pokład mostowy nie był w naprawie. Miejmy nadzieję że teraźniejszy gabinet naprawi choć w części te krzywdy, jakie biurokratyczny wyrządzał stałem ignorowaniem potrzeb ludności w Galicyi. L.

—o—

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

— **Zjazd koleżeński** b. uczniów VIII klasy gimnazjum św. Anny z roku 1886 odbędzie się w Krakowie d. 4 lipca. Punkt zborny w dawnym gmachu gimnazyalnym o godz. 9 rano.

Adam Chmiel, archiwarjusz akt dawnych m. Krakowa; Dr. St. Ciechanowski prof. Uniw. Jag., Dr. Gwido Friedberg adwokat, Dr. Fr. Krzyształowicz doc. Uniw. Jag., Dr. M. Rutkowski doc. Uniw. Jag., Wł. Bochnak kupiec; J. Siwiński; St. Stoch urz. poczt.; J. Wilkosz prof. gim.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

— **Za oko.** 16 marca br. Roman Szczurek 47 lat liczący, wyrobnik z Cezarówki, z żoną Karoliną i synem Augustem, przebywali w karczmie Filipiny Klimaszewskiej, gdzie wypili po 2 szklanki piwa, poczem Szczurkowa kazała dać rumu. Wówczas August Szczurek (syn) ująwszy kieliszek z rumem, przyłożył go do oka, a powiedziawszy do ojca, że na Śląsku jest zwyczaj przy przepijaniu dokogoś, przykładać kieliszek do oka, odezwał się, że ojca tak kocha, że widziałby go chętnie nawet jednem okiem. Te niewinne słowa rozgniewały ojca do tego stopnia, że laską okutą trącił syna w oko, wołając „patrzcie ino, on nie jest mój synek, poczekaj, będziesz ty na mnie jednem okiem patrzył!"... i potem dodał „masz! żebyś wiedział, że nie masz oka, i że będziesz dziadem!"

Młody Szczurek zemdlał, a szturchnięcie laską spowodowało zapalenia oka oraz utratę wzroku.

Ponieważ uszkodzenie to, według orzeczenia znawców lekarzy, należy do ciężkich, przeto prokurator państwa, przez swojego zastępcę dra Gruszczyńskiego wniosła odpowiednie oskarżenie przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy dra Grodyńskiego.

Obwiniony Szczurek, tłómaczył się, że nie miał zamiaru skaleczenia syna, a chciał mu tylko wytrącić kieliszek z ręki; nadto że wówczas był podpitym.

Naoczny świadek widział jednak dokładnie, że obwiniony rozmyślnie i wprost laską szturchnął Augusta w oko, który zawołał „Jezus Marjo! moje oko!"

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Romana Szczurka od oskarżenia.

— **Kronika lwowska.** (od nasz. kor.) W sobotę zamknięcie wystawy grotgerowskiej i właśnie w chwili jej zamknięcia bo w dniach 15. i 16. b. m. odbędą się w sali ratuszowej wykłady p. Antoniego Potockiego autora znanego studyum o Wyspiańskim — o Grotgerze. Wykłady te oparte na studyach źródłowych, na materjale badanym skrzętnie, będą streszczeniem a raczej częścią przygotowywanej przez p. Potockiego monografii o Grotgerze, która ma już rychło ukazać się w handlu księgarskim.

Oprócz pomnika wystawionego Chmielowskiemu na cmentarzu łyczakowskim ,postanowiło grono uczniów i kolegów zmarłego czcić pamięć jego tablicą pamiątkową. Tablica ta wykonana wypukłorzeźbą w bronzie przedstawia popiersie śp. profesora uchwycone w chwili wykładu z katedry. Odsłonięcie tablicy, wmurowanej w ścianę kościoła akademickiego św. Mikołaja po lewej stronie ołtarza odbędzie się jutro we wtorek o godz. 9 rano, a poprzedzi je nabożeństwo żałobne urządzone staraniem senatu akademickiego.

Wydział krajowy postanowił wybudować nowy gmach kliniki chorób wewnętrznych i w tym celu zakupił grunt pod budowę w dzielnicy łyczakowskiej w części jej położonej najbliżej śródmieścia. Przeciw temu wnoszą właściciele realności położonych najbliżej przyszłego szpitalu, gremialny protest, domagając się zaniechania tego planu, grożącego mieszkańcom ich opuszczeniem przez dotychczasowych lokatorów. I rzeczywiście, zdu-

miewającem jest dlaczego Wydział krajowy chce szpital, grożący bądź co bądź mimo najskrupulatniejszej desinfekcji pewnem niebezpieczeństwem wybudować koniecznie w dzielnicy silnie zamieszkanej. Istnieje przecież dość gruntów w okolicach dalszych miasta, gruntów odosobnionych od domów mieszkalnych, które bardziej nadają się pod budowę szpitala, tak ze względu na chorych, jak i ze względu na zdrowych — a ci ostatni przy budowie szpitali chyba też zasługują na uwzględnienie.

Tutejsza Rada szkolna okręgowa uchwaliła zezwolić dyrekcjom i zarządom szkół miejskich na rozpoczynanie nauki szkolnej w porze letniej już o godz. 7 rano. Zastosowanie tej zmiany pozostawiono dowolnemu uznaniu zarządu każdej szkoły. Przerwę między godzinami naukowemi w szkołach miejskich uchwaliła Rada szkolna okręgowa normować w ten sposób, by każda godzina nauki trwała tylko 50 minut, pierwsze 2 godziny naukowe będą przerywane pauzami 10-minutowemi, po trzeciej z rzędu godzinie pauza ma trwać 20 minut, a po następnych znów po 10 minut.

— Wczoraj odbyło się Walne (XXVI) zgromadzenie kraj. Tow. „Czerwonego krzyża". Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i udzieleniu wydziałowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego wydziału na lat 3. Wybrani zostali prezydentem namiestnik Andrzej Potocki, wiceprezydentem p. marszałek Stanisław Badeni, wiceprezydentka pani Elżbieta Potocka, Do wydziału weszli: pp. Białoskórski, ks. infułat Bielecki, Brayer, Hawryszkiewicz, Lazarus, Dr. Małachowski, dr. Merunowicz, dr. Tadeusz Piłat, Leon Piniński, dr. Roszkowski, Bolesław Lewicki, dr. Strojnowski, Schayer, JE. Tchorznicki, Werner, dr. Wiczkowski, ks. infułat Zabłocki, dr. Alfred Zgórski, dr. Grzegórz Ziembicki. Pani: Cecylia Badeniowa, Marja Badeniowa, Bołoz-Antoniewiczowa, Bylicka, Friedowa, jenerałowa Brudermanowa, jenerałowa Kollerowa, Andrzejowa Lubomirska, Łukasiewiczowa, Machekowa, Merunowiczowa, Andrzejowa Potocka, Roińska, Rossocka, Konstancja Sanguszkowa, Schaiffowa, Seferowiczowa, prezydentowa Tchorznicka, Wernerowa. Cenzorowie: panowie: Werner, Kępiński, Komarnicki. Zastępca cenzorów: pan Balzer.

Pp. socjaliści tutejsi, zaczynają za przykładem krakowskich, zabawiać się rozbijaniem zgromadzeń. W niedzielę po południu odbywało się w lokalu własnym stow. katolickiego „Jedność" poufne zgromadzenie członków. Na zgromadzenie to wpadło kilkunastu członków socjalistycznej „Pracy" i domagało się pozwolenia wzięcia udziału w obradach. Gdy im tego ze względu na poufność zgromadzenia odmówiono, wszczęli awantury, wśród których przyszło do obelg i czynnych zniewag. Dopiero policja, zawezwana telefonicznie, zdołała uspokoić awanturniczych napastników, przyczem sześciu z nich aresztowano. Podczas eskortowania „towarzyszów" na policję, przyszło do utarczki między żołnierzami policyjnymi a robotnikami, którzy chcieli odbić aresztowanych. Ostatecznie przytrzymanych w „Jedności" awanturników, między którymi znajdowała się jedna kobieta, doprowadzono na policję, poczem po spisaniu protokółu dwóch wypuszczono na wolność, a resztę zatrzymano do poniedziałku. Wszyscy odpowiadać będą za zbrodnię gwał tu publicznego.

— W Janowie pod Lwowem umarł w poniedziałek 11 bm. adwokat dr. Ignacy Szczęsny Czemeryński, b. poseł na sejm krajowy, znany dawniej z szerszej działalności obywatelskiej. Eksportacja zwłok z Janowa do Lwowa odbędzie się 13 bm. o godz. 9 rano.

— **Z Dębicy** piszą nam: Znany monologista Józef Chorąży zapowiedział tutaj swój wieczór humorystyczny, który odbędzie się w sobotę 16 bm. w sali teatralnej miejscowego kasyna. Na zajmujący program wieczoru złożą się sceny komiczne: „Wydaję córkę za mąż!" — „Znowu defraudacja!!"... „Chłopska kuracja" — „Blagierski, ajent do wszystkiego" i „Moje specjalne łóżko."

Z TEATRU

— *Przedstawienie szkoły dramatycznej* p. Michała Przybyłowicza w teatrze miejskim, które odbyło się wczoraj, było dla młodych adeptów nie pierwszą już próbą. Po raz trzeci wystąpili przed publicznością, i dziś już nie słów zachęty im potrzeba ale prawdy. Ten występ ostatni to egzamin sceniczny, to próba przejścia ze szkoły na deski teatralne, i choć zaprzeczyć się nie da, że najlepszą szkołą dla aktora jest teatr sam właśnie, że teatr nauczy go wszystkiego, co mu potrzeba; to jednak ci, którzy wczoraj występowali wynieśli ze szkoły wiele, przedewszystkiem choćby oswojenie się ze sceną i umiejętność poruszania się na niej. Czy są to talenty sceniczne? wyrokować trudno. Talent budzący się ocenić, wyszukać nawet tam, gdzie może być odrobiną sprytu, wystarczają cego na scence amatorskiej, ale nie dla całego życia scenicznego; to zadanie przechodzące siły przy godnego recewrenta, to zadanie wymagające zdolności już nie wróżenia, ale jasnowidzenia. Na razie trzeba stwierdzić szczery zapał, pracę sumienną, grę tu i ówdzie dobrą nawet, byle nie przykładać do niej jakiejś zbyt wysokiej miary. Najsłabszą może rzeczą był program wczorajszy, program z dramatem 3-aktowym, przekraczającym siły młodych artystów. Za to 1-aktowa „Broń niewieścia" graną była żywo i swobodnie przez pana Dębowicza z panną Rawiczówną.

„Ponad wodami" grane przed kilku laty w Krakowie, więc młodzi artyści byli narażeni na porównania dość dla nich niebezpieczne mimo to wywołali wrażenie. Panna Palczewska pp. Zborowski i Dębowicz opracowali role swe duże starannie i utrafili we właściwy ton.

Najtrudniejszą w dramacie rolę Styny odegrała panna Greczyńska. Żeby tę rolę chcieć wykonać i możliwie odegrać, trzeba było istotnie dużej odwagi i naprawdę choć odrobiny talentu, którego sprytem nie podobna zastąpić. P. Greczyńska ma widocznie talent, i ten jej pozwolił wybrnąć prawie szczęśliwie z trudnego zadania. *mm.*

Ze świata.

— *Helena Modrzejewska.* W dzienniku amerykańskim „The Evening telegraf" jest rycina przedstawiająca siedzącą Modrzejewską, której na głowę wkładają wieniec. Napis ryciny: „Madame Modjeska 61 years of Age u still queen of tragedy" Artykuł o niej podał John W. Kelly. — Podpis ryciny Mistres Modjeska and her Shakesperean leureis. —

* **Aresztowanie posła.** Z Petersburga donoszą, że w ubiegły piątek poseł z gub. charkowskiej, Didenko, został aresztowany przez agentów tajnej policji, w chwili, gdy z żoną wchodził do sklepu. Aresztowanie nastąpiło bez względu na oświadczenie ze strony Didenki, że jest posłem. Wskutek aresztowania Didenki żona jego ciężko zachorowała.

* **Tunel simploński.** W Szwajcarji odbyło się uroczyste otwarcie tunelu Simplońskiego. W uroczystościach urządzonych w tym celu w Lucernie, bra' udział minister włoski, hr. Guicciardini (obecnie już przestał być ministrem spraw zagranicznych włoskich i zastąpiony zo stał przez Tittoniego), tudzież prezydent szwajcarskiego związku, dr. Forrer. Po uroczystościach w Lucernie nastąpiły obchody w Genewie, Beaurivage-Ouchy, w których brali udział dygnitarze włoscy, związku szwajcarskiego i kantonów szwajcarskich. Wielkie dzieło kultury zostało spełnione. Największy tunel na świecie przebity. Zachodnie kantony Szwajcarji, Genewa, Waadt, Wallis, Fryburg, Bern, zbliżone zostały o setkę kilometrów do Medyolanu i Genui. Z Paryża do Medjolanu będzie mógł pociąg pospieszny zdążyć w 4 godzinach do Domodossola-Iselle, gdy obecnie potrzebował 20 godzin. Kosztem blisko 100 milionów franków zbudowano tunel, najdłuższy na świecie, liczący 19.000 metrów, t. j. blisko trzy mile. Budowało go 3,580 robotników przez 2,385 dni roboczych, przyczem 44 znalazło śmierć w pracy, a 817 zostało ciężko lub lekko uszkodzonych. Ukończono dzieło, które dwie generacje planowały, a trzecia wypracowała. Wykonali je przeważnie inżynierowie szwajcarscy i robotnicy włoscy. „Dzieło to olbrzymie — mówił prezydent związku szwajcarskiego dr. Forrer — jest nowym łącznikiem pokoju i przyjaźni Szwajcarji z Włochami, a co król włoski, Wiktor Emanuel i Rada związkowa szwajcarska przy ostatniem spotkaniu przyrzekli sobie, to dziś publicz nie stwierdzam i podnoszę". Prezydent Forrer wniósł toast na cześć Włoch, a minister włoski, Guicciardini. odpowiedział toastem na cześć i powodzenie Szwajcarji, która zawsze gościnna była dla Włochów i przechowywała u siebie wielkiego męża włoskiego w epoce walk o odrodzenie włoskie, Mazziniego. Cała ludność szwajcarska południowych, środkowych i zachodnich kantonów, żywy przyjęła udział w tych wspaniałych uroczystościach wielkiego święta pracy.

— **Wysychanie wód.** Badania uczonych, oraz spostrzeżenia wielu podróżników po dalekich krajach wskazują, **że wody na całej powierzchni** ziemi wysychają i że z niektórych, znanych do niedawna, zbiorników wody nie pozostało ani śladu. Podobne spostrzeżenia zrobiono we wszystkich częściach świata. Szczególniej w Azji, od kilku stuleci wody wysychają, a pustynie zjawiają się w tych miejscach, gdzie dawniej była kultura. W Turkestanie wschodnim jeziora znacznie zmniejszyły się w porównaniu z tem, co było przed dwoma tysiącami lat. Klimat był wówczas odpowiedni do osiedlania się ludzi, czego dowodem są ruiny miast i klasztorów. Obecnie życie jest tam bardzo utrudnione, prawie że niemożliwe. Zagłębienie Lob-nor, które było niegdys zajęte przez wielkie jeziora, obecnie zawiera ślady wody. Pustynia Gobi jest dnem olbrzymiego, niegdyś istniejącego morza słonego. Jeziora Aralskie i Kaspijskie są pozostałościami wielkiego morza. W zachodniej części Syberji również zmniejszyły się jeziora.

Wysychanie wód stojących jest wynikiem epoki lodowej, która poprzedzała naszą epokę. Znaczna część Europy i Azji była powleczona grubą warstwą lodu; następnie skutkiem topnienia, olbrzymie masy lodu ściekały ku południowi, tworząc błota i tundry, czyli mokradła. Obecnie wody Finlandji tworzą jedno wielkie jezioro, usiane licznemi wysepkami. To samo daje się zauważyć w Azji. Jeziora Syberji, Azji środkowej, Tybetu i w wielu innych miejscowościach — są to szczątki olbrzymich jeziór i mórz, obecnie już nie istniejących.

W Ameryce istnieje wielkie jezioro słone, które znika stopniowo. Badacze twierdzą, że po upływie pół wieku, z jeziora tego nie pozostanie ani śladu. Od roku 1886 do obecnych czasów poziom jego obniżył się o trzy i pół metra, a roczny spadek wynosi 30 centymetrów. Uczone badania wykazały, że poziom morza był niegdyś o 1.80 m. wyższy, niż obecnie.

— **Tajemnicza śmierć.** Z Nowego Jorku donoszą, że pan Karol Speier, jeden z kierowników „Standard Oil-Trustu", człowiek bardzo znany w amerykańskiej haute finance, został w mieszkaniu swojem znaleziony bez życia. Według pierwszych zeznań żony, Speier został wczesnym rankiem zbudzony przez jakiś szmer w domu; wstał tedy, wziął ze sobą rewolwer i buldoga i zeszedł na parter.

Żona słyszała odgłos krótkiej walki, poczem padł strzał; zbudziła tedy służbę i znaleziono Speiera martwego, z raną postrzałową w sercu. Kula, która położyła trupem Speiera, pochodziła z jego własnego rewolweru, a pies nie szczekał wcale.

Zgon ten zwrócił powszechną uwagę, zwłaszcza, że towarzyszące mu okoliczności wydały się odrazu tajemnicze. Prowadzone przez detektywów śledztwo wykazało, że nikt obcy owej nocy w domu Speiera nie był, że nie było też żadnej walki.

Nadto zapewniają detektywy, że nieporządek, jaki zastali w jadalni i na schodach, nie był taki, jaki zwykli byli robić złodzieje, lub włamywacze; że nieporządku owego dokonała umyślnie osoba, która chciała wytworzyć fałszywy obraz sytuacyi.

Pani Speier, młoda i niezwykle piękna, na posłuchaniu plątała się w zeznaniach bardzo znacząco, tak, że nie mają one żadnej wagi.

Zdaniem detektywów, Speier odebrał sobie życie sam, a przypuszczenie to potwierdza fakt, że w ostatnich czasach miał duże straty finansowe, spowodowane nieszczęśliwemi spekulacyami; a także i to, że zaasekurował się przed kilku dniami na życie na 75 tysięcy dolarów.

Zainscenizował przeto napad, żeby polisa nie utraciła wartości, i potem zabił się sam.

(Nieco ze statystyki Królestwa Polskiego)

Z XX rocznika warszawskiego komitetu statystycznego wyjmujemy następujące cyfry:

Warszawa przed 100 laty miała ludności 68,000, obecnie zaś 771,000; Łódź około 1825 r. liczyła 3,000, w 1904—328,000 ludności. Warszawa odznacza się w całej Europie wielkiem i nadmiernem skupieniem ludności, wynoszącej 123 osoby na jeden dom.

Miasta gubernialne w Królestwie wzrosły stosunkowo słabo, natomiast kolosalnie rozwinęły się ogniska fabryczne. W r. 1890 Będzin liczył 9,000, obecnie 34,000, i Pabianice 13,000, dziś 35,000; Częstochowa na 27,000 — 60,000, Sosnowice, które dziś liczą 61,000 ludności, były przed laty 15 wioską, należącą do gminy Dąbrowa i liczącą ogółem 30,000 ludności.

W ogólności ludność miast Królestwa stanowi 24 proc. całej ludności, gdy w Rosji nie przekracza 13 proc.

— Wzrost wytwórczości fabrycznej Królestwa Polskiego przedstawiają jeszcze inne liczby. Trzydzieści lat temu w fabrykach i zakładach przemysłowych w miastach pracowało 27,000 robotników, dziś 154,000, a suma produkcji wynosiła wówczas 37 i pół, dziś zaś [illegible] i pół miliona rubli. Ogółem suma produkcyi przemysłowej w kraju doszła do kolosalnej liczby 427 milionów rubli, co wynosi średnio po 40 rubli na głowę ludności.

Procent umiejących czytać i pisać wzrósł od 18[illegible] r. z 9.3 do 30.5 proc.

Wzrost ludności ogólnej był również bardzo silny. W 1802 r. liczba mieszkańców wynosiła 4.2, w 1904 r. zaś 11,5 miliona. Gęstość zaludnienia dosięgła 106 osób na wiorstę kwadratową i pod tym względem Królestwo Polskie dorównywa państwom zachodnio-europejskim.

Druga część rocznika, dotycząca statystyki drobnej własności ziemskiej, jest niezmiernie ciekawa.

Ziemi włościańskiej w Królestwie Polskiem na początku 1904 r. było 5,508 tysięcy dziesięcin, z których 4,590 nadanej i 917 tysięcy kupionej. Przestrzeń ziemi na danej włościanom wzrosła od 1873 roku o 450 kwadratowych dziesięcin, a przyczyną tego wzrostu jest zniesienie szachownic i uregulowanie serwitutów.

Ziemi nabytej włościanie posiadali w r. 1872 zaledwie 110,000 dz. czyli 2.7 proc. ogólnej własności, w r. 1904 917,000 dz. czyli 20 proc. W samym dziesiątku lat od r. 1894 do 1904 włościanie nabyli 600,000 dz.

Przed dziesięciu laty własność włościańska obejmowała 43.1 proc ogólnej przestrzeni, obecnie zaś 48.8 prc. o tyleż mniej więcej, z 40.6 na 35.1 proc. zmniejszyła się przestrzeń wielkiej własności. Własność drobno-szlachecka, która do jakiegoś 1895 r. wzrastała silnie, od tego czasu nie powiększa się wcale.

Głównymi nabywcami ziemi od obywateli są włościanie bezrolni, którzy w 61 powiatach kupili więcej ziemi, niż włościanie, posiadacze ziemi nadanej. Do bezrolnych przeszło 553,000 dz., czyli dwie trzecie całej ilości ziemi, kupionej w ostatnim lat dziesiątku.

Liczba drobnych gospodarstw od 1 i pół do 7 i pół dz., wynosi 67.8 proc, iście zaś karłowatych poniżej 1 i pół dz. — 16.6 procent.

Rada Państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów zgłosili wnioski nagłe o zapomogi z powodu wylewów posłowie: Błażowski i tow., Pastor i tow., Tyszkowski i tow., Seinfeld, Wielowieyski i tow., Potoczek i tow., Żyguliński i tow., Kubik i tow., Szeptycki, Sozański i tow.

Nastąpiły w dalszym ciągu obrady nad nowelą przemysłową.

Minister handlu Forzt oświadcza, że rząd obecny w zupełności przystępuje do uchwał komisji przemysłowej, które są kompromisem rządu z większością komisji. Minister poleca do przyjęcia ustawę, która stanowi pierwszy krok w celu polepszenia sytuacji stanu średniego.

Min. Forzt zaznacza dalej, że stan rękodzielniczy jest poniekąd uzupełnieniem przemysłu. Dowód uzdolnienia zastrzeżony jest wszelkiemi kantelami i daje rękojmę silnej organizacji drobnego przemysłu. Rząd zachowuje się przychylnie wobec dawno już podniesionego życzenia utworzenia przybocznej Rady rękodzielniczej. W sprawie dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnioszynkarskim mógłby się rząd nań zgodzić tylko w ramach rozporządzenia. Minister powtarza wreszcie, że rząd wobec wszystkich usiłowań reformy okazał jak nai większą życzliwość.

Pos. Grabhofer oznacza uchwałę komisyi nieustającej jako tryumf żydowsko-kapitalistycznej kliki i jest za najdalej idącem rozszerzeniem dowodu uzdolnienia z wyłączeniem przemysłu gospodnio-szynkarskiego i za zaprowadzeniem przymusowego egzaminu majsterskiego.

Następnie przemawiał pos. Choc.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Izba posłów. Między wniesionemi interpelacyami znajduje się również interpelacya pos. Klofacza w sprawie demonstracyi niedzielnej przeciw delegacyi węgierskiej i naruszeniu prawa godności.

Wiedeń. W południe w salonie prezydenta odbyła się konferencya przełożonych klubów dla ustalenia programu pracy. Obecnym był prezydent ministrów bar. Beck. Konferencya po prawie jednogodzinnych obradach zgodziła się, by ze względu na ważność reformy przemysłowej odbyć plenarne posiedzenia Izby w środę, piątek i sobotę, dalej w środę i piątek wieczorne posiedzenia komisyi reformy wyborczej, a w razie gdyby w sobotę nie było posiedzenia komisyi budżetowej delegacji, by również w tym dniu odbyło się posiedzenie komisyi reformy wyborczej. Br. Beck podniósł ważność załatwienia traktatu handlowego z Szwajcaryą, ustawą upełnomacniającą do zawarcia traktatów handlowych z Serbją i Bułgaryą, którą postanowiono bez I czytania przydzielić komisyi, i konieczność załatwienia prowizoryum budżetowego. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad kwestją upaństwowienia kolei północnej. Pos. Kramarz i Stransky domagali się przydzielenia tego przedłożenia bez I czytania komisyi. Bar. Beck zgodził się na to, jednak pos. Gross zwrócił się przeciw upaństwowieniu nie tylko z narodowych, ale także z finansowych powodów przeciw przydzieleniu przedłożenia bez I czytania komisyi. Przeciw przydzieleniu bez I czytania komisyi prowizoryum budżetowego podnieśli zarzuty socyaliści.

TELEGRAMY.

(z dnia 12 czerwca)

Po antywęgierskiej demonstracyi.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem ponownie wybrano I wiceburmistrzem Dr. Neumayera.

Przed przystąpieniem do porządku dziesnego zabrał głos burmistrz Dr. Lueger i omówiwszy niedzielne demonstracye zapewnił, że uczestnicy zgromadzenia w ratuszu nic nie wiedzieli o odbywającem się właśnie posiedzeniu delegacji węgierskiej. Dr. Lueger podniósł, że gdy demonstranci weszli w Bankgasse, delegaci węgierscy z okien gmachu węgierskiego zaczęli pluć na demonstrantów, co wywołało wielkie wzburzenie. Demon stracya nie miała żadnego politycznego znaczenia. Dr. Lueger oświadcza, że nad nią ubolewa i potępia ją.

Expose hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt. Dzienniki omawiają expose hr. Gołuchowskiego. „Pester Lloyd" podnosi, że hr. Gołuchowski, należy do ministrów najmniej zazdrości godnych, przyznać mu jednak należy, że mimo przesileń w obu częściach monarchii zdołał utrzymać powagę monarchii w Europie i dotrzymać wszelkich sojuszów.

Socjaliści we Lwowie.

Lwów. (T. pryw.) Wczoraj odbyło się pięć zgromadzeń socyalno-demokr., w każdej dzielnicy miasta jedno, w sprawie reformy wyborczej. Uchwalono jednobrzmiącą rezolucyę, zwracającą się przeciwko dalszemu przewlekaniu reformy.

Zjazd Izb handlowych.

Liberzec. VII zjazd Izb handlowych i przemysłowych zebrał się tu wczoraj i wybrał przewodniczącym prezydenta Izby w Libercu. Następnie przystąpił zjazd do wniosków nagłych Izb handlowych w Bernie, Pradze, Libercu i w Wiedniu w sprawie uregulowania stosunków ekonomicznych z Węgrami.

Wniosek nagły wzywa zjazd, by uchwalił postawienie na porządku dziennym obrad omówienia kwestyi ugodowej. Pod względem formalnym wniosek nagły proponuje utworzenie komisyi z 11 członków, która ma otrzymać polecenie zdania na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdania.

W dyskusyi zabierał także głos dr. Kolischer. Jednomyślnie przyjęto nagłość i wybrano komisyę z 11 członków, która ma dziś zdać sprawozdanie. Do komisyi wybrano także Dra Kolischera. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem reformy ubezpieczenia robotników, która dziś będzie kontynuowana. Wieczorem odbył się bankiet na cześć uczestników zjazdu.

Duma wobec wyroków śmierci.

Petersburg (Tel. Wł.) Koło Polskie w Dumie wnosi interpelację z powodu skazania na śmierć w Warszawie Nowakowskiego i jego towarzyszów.

Petersburg (Tel. Wł.) Rezolucja Dumy, orzekająca, że odtąd kara śmierci uważana będzie za zwykłe zabójstwo, rozpowszechniona będzie drukiem w miljonie egzemplarzy.

Petersburg (Tel. Wł.) Petycję członków Dumy do Cesarza w sprawie zawieszenia wykonywania wyroków śmierci podpisało z górą 160 posłów.

W Dumie panuje przekonanie, że petycja ta będzie uwzględniona.

Petersburg. (Tel. Wł.) Na interpelację Dumy w sprawie kary śmierci odpowiedzieć ma, według doniesień gazet, główny prokurator wojskowy jen. Iwanow.

Znowu okrucieństwa.

Ryga (Tel. Wł.) „Ryżsk. Wied." donoszą, że w Słampenie **rozstrzelano bez sądu i śledztwa** dwóch włościan, podejrzanych (!) o przechowywanie broni.

Bunty wojskowe w Rosji.

Połtawa (Tel. aj. pet.) Dowódzca dywizji przesłuchiwał wczoraj żołnierzy pułku Jeleckiego i przyrzekł uwzględnić ich życzenia co do lepszego wiktu. Po przesłuchaniu pułk wśród śpiewów powrócił do koszar. Dziś odbyła się rewia załogi, w której brał udział także pułk Jelecki. Oczekują przybycia gubernatora okręgu wojskowego kijowskiego.

Echa zamachu.

Madryt. Lokaj dworski, ranny podczas wybuchu bomby, rzuconej w orszak królewski, zmarł dzisiaj.

Podróże ks. Bułgarskiego.

Belgrad. Z Sofii donoszą, że ks. Ferdynand wkrótce wybierze się w podróż za granicę i przy tej sposobności przybędzie do Belgradu, aby odwiedzić króla Piotra.

——o——

Lwów. (T. pryw.) Z Wydziału kraj. dowiadujemy się, że zamieszczona w niektórych pismach wiadomość, iż Dr. Stanisław Grabski, prof. Akademii w Dublanach wyjechał do Petersburga, aby objąć stanowisko naczelnika biura statystycznego przy Kole polskiem w Dumie, jest nieprawdziwą. Prof. Grabski po upływie urlopu, który go użył na wyjazd do Warszawy i Petersburga, gdzie brat jego jest posłem do Dumy, podejmuje z d. 17 bm. napowrót wykłady w Akademii dublańskiej.

Paryż. Aj. Havasa donosi, że minister skarbu Poincare nie bierze udział w Radzie gabinetowej, nie prawdziwe są więc pogłoski o jego dymisji.

KURSA.

Wiedeń, dnia 12 czerwca.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	670 75	Akcye tureckie tyt.	411 50
Węgr. Zakł. kr.	811 50	Gal. akc. Tow. kop.	569
Anglobanku	09 50	Oblig. węg. indem.	95 10
Unionbanku	552 50	Renta majowa	99 75
Länderbanku	437	Austr. renta kor.	99 85
Bankvereinu	554 50	Węg. „ „	95 45
Bodenkredithip.	104 50	561. Listy t. kr. ziem	98 80
Gal. Banku hipot.	571	4 prc. „ Banku h.	9[illegible] 66
Kolei państw.	679 70	4½% „ „ „	100 95
„ połudn.	163 5	5% „ „ „	111 60
„ Elbethal	451	4% „ „ kraj.	98 90
„ Północnej	5770	4½% „ „ „	101 50
„ Czerniow.	579	5% „ „ „	
Alpiny	580 50	4% Gal. Obl. prop.	99 35
Rima Muranyi	574 75	4% Gal. poż. k z 1893	98 90
Prask. Tow. żelaz.	[illegible]745	4% Poż. m. Lwowa	97 65
Fabryki broni. . .	597	Losy tureckie	156
Tureckie tytoniow.	411 50	Marki	117 30
Gal. karp. Tow. naf.	569	Ruble	252 [illegible]0
		Rosyjskie pap.	87 95

Usposobienie: Lombardy na Berliu idą w górę, także i papiery węglowe silne, zresztą bez ochoty.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalna** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa**: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku. do **Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalna**; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Saczu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzaaach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku. **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzace.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączeaia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Taraobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor od dzialny: Dr Antoni Be W Drukarni »Głosu N w Krakowie, pod za